

RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK II. Nr. 9 (29)

WARSZAWA

23 MAJA 1942 R.

OŚWIADCZENIA I WEZWANIA

O ś w i a d c z e n i e

W ostatnich czasach dokonywane są coraz częściej napady rabunkowe na zamożniejsze osoby i instytucje finansowe, którym niejednokrotnie sprawcy usiłują nadać charakter akcji organizacji niepodległościowej. Wobec tego stwierdzić należy, że akcje te nie mają nic wspólnego z żadną polską organizacją, prowadzącą walkę z okupantem i mają charakter zwykłego rabunku, podejmowanego przez męty społeczne.

Taki sam charakter mają akty wymuszeń oraz próby opodatkowywania społeczeństwa, lub ściągania przymusowych danin, rzekomo na akcję walki z wrogiem.

Jedynie dobrowolne ofiary stanowią źródło zasilające fundusze niezbędne dla walki z wrogiem. Składane być one winny w ręce poważnych i godnych zaufania osób, znanych o sobiście ofiarodawcom.

A p e l

W bezwzględny i brutalny sposób, z całą świadomością wytkniętego przez nienawiść celu, Naród Polski niszczone jest przez wroga. Wynędzniale z niedożywiania dzieci żebrzą po ulicach, niedoła rzesz wysiedleńców przekracza granice ludzkiej wytrzymałości. W więzieniach i barakach obozów koncentracyjnych dziesiątki tysięcy ludzi modli się o śmierć, jako o wybawienie. Szerokie rzesze robotników i wyprzedanej już do szczętnie inteligencji, uginają się pod brzemieniem codziennej, bezlitosnej biedy.

Równocześnie zbyt krowne kawiarnie i restauracje w miastach są przepelnione. Przy stolikach rozpierają się wytworni mężczyźni i uszmkowane, wystrojone kobiety. Wojna ich wzbogaciła, mają pieniądze — szukają łatwego użycia. Inni nie bogacą się, nie rzucają pieniędzmi, przywarowali na resztkach przedwojennego bogactwa, zamykając oczy na nędzę współrodaków. Jedni i drudzy odgradzają się murem egoizmu od nędzy życia ca-

lego Narodu, wyszukując liczne, a wykrętne argumenty, mające uspić budzące się niekiedy sumienie.

Do tych wszystkich zwraca się apel niniejszy. Nigdy nie jest zapóźno na poprawę. Chrześcijański obowiązek dzielenia się z bliźnim, jest w chwili obecnej obowiązkiem narodowym. Kto uchyla się od tego obowiązku — staje się zdrajcą.

Dzielmy się z braćmi tym, co posiadamy. Dzielmy się nie tylko nadmiarem, lecz i chlebem codziennym. Otwierając serce rodakom, najskuteczniej walczymy z wrogiem. Karmiąc głodnego — przygotowujemy spoistość wewnętrzną odrodzonej Ojczyzny. Ratując dziecko od zagłady — budujemy przyszłość Polski.

Czyńmy więc dzieło bratniej miłości od dziś, od zaraz. Czyńmy wszelkimi sposobami. Wszystkie mogą być skuteczne: indywidualne datki, pomoc sąsiedzka, paczki do obozów i więzień, składki pieniędzy i odzieży dla instytucji dobroczynnych i t. d.

KAŻDY MOŻE I POWINIEN BYĆ CYWILNYM ŻOŁNIERZEM SPRAWY POLSKIEJ

Ogromna większość Polaków jest szczerze i głęboko przywiązana do ziemi ojczyściej, do kraju rodzinnego. Ogromna większość Polaków kocha Polskę, czuje głęboki sentyment do wszystkiego co polskie, co rodzime. A przytem uczuciowość Polaka jest zapalną, Polak wzrusza się łatwo. To też i dziś, gdy Ojczyzna znalazła się w ciężkiej potrzebie i opresji, gdy wróg najechał kraj i gnębi go, gdy już trzeci rok goreje nad Polską i nad terenami, skupiającymi polską emigrację, płomień walki o wolność — idzie po przez kraj i jego społeczeństwo prąd odrodzenia i ożywienia uczuć patriotycznych. Gdy mówi się dziś o Polsce, o Jej cierpieniach, o Jej zmaganiach i przyszłości — żywiej biją polskie serca, jaśniej błyszczą polskie oczy.

Ale pamiętać trzeba, że to nie może wystarczać. Żywe, ale platoniczne odruchy serca, momenty najgłębszych nawet wzruszeń wewnętrznych, mgła rozrzewnienia, przesłaniająca oczy — to jeszcze niewiele, tym nie buduje się bastionów dzisiejszej walki o Polskę i fundamentów Jej przyszłości. To tylko piękne, ale przelotne nastroje uczuciowe. Kto chce naprawdę, istotnie służyć Polsce, musi umieć te swe nastroje przekuć w konkretne czyny, w realną pracę. Długimi, długimi tysiącami przykładów takich czynów i takiej pracy zapisane są karty historii Polski. Tysiące, tysiące przykładów takich czynów i takiej pracy stawia nam i dziś przed oczy żołnierz polski zdala od Ojczyzny o Nią walczący i bojownik Polski podziemnej tu w kraju z wrogiem borykający się i ci wszyscy co tu na miejscu i tam na emigracji politycznie służą sprawie odbudowy Państwa Polskiego.

Jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że nie wszyscy w kraju Polacy mogą się znaleźć w pierwszych polskich szeregach bojowych. Ale życie narodu, jego walka i praca są tak bardzo różnorodnymi i rozległymi, iż każdy może w nich znaleźć swe miejsce i być użytecznym. Każda też forma współdziałania w walce o prawa i wolność Narodu, każdy rodzaj pracy dla Jego dobra, byleby był rzetelnym, realnym przejawem ducha obywatelskiego — ma swe pozytywne znaczenie. Każdy Polak może dziś tak żyć i tak działać, aby stać się cywilnym żołnierzem Sprawy Polskiej. I każdy Polak tak żyć i tak działać powinien. Drogi zaś wiodące ku temu, są jasne i wyraźne.

A więc przedewszystkiem o jednym pamiętać powinniśmy i to nieustannie, stale, budząc się rano i idąc na spoczynek wieczorem i każdy krok życiowy w ciągu dnia stawiając: jesteśmy Polakami, a to nakłada

na nas, zwłaszcza w dzisiejszej naszej sytuacji, szczególne obowiązki, obowiązki święte i nienaruszalne dla każdego, kto uważa się za patriotę. Zobowiązani jesteśmy do niewzruszonej wierności względem Polski, względem Narodu Polskiego, względem Jego emanacji: Państwa Polskiego. Tylko, wyłącznie, jedynie Narodowi swemu i swemu Państwu, jego władzom i przedstawicielom winni jesteśmy posłuszeństwo i cześć. Władzę obcą narzucili nam gwałt i przemoc. Władza ta działa na zgliszczenie i zniszczenie Narodu Polskiego. To też żadnego dla nas znaczenia mieć nie mogą wezwania, zalecenia i nakazy tej władzy, w żadnym, najmniejszym nawet stopniu nie jesteśmy obowiązani do lojalności wobec tej władzy, w najmniejszej nawet mierze nie mogą nas moralnie wiązać jakiegokolwiek przyrzeczenia, czy nawet przysięgi wymuszane przez tę władzę. Musimy przejściowo tej władzy ulegać, ale nie wolno nam czynić niczego, co by naruszało godność i honor narodowy, co by godziło w interesy Polski i polskiego społeczeństwa, co by w sprzeczności stało z tym faktem, iż jesteśmy synami Narodu Polskiego i obywatelami Państwa Polskiego. Nie wolno nam też obojętnie przechodzić obok niczego, co przyczynia się do obrony bytu i praw Narodu Polskiego, do skuteczności jego walki o wolność i odbudowę Państwa.

A z tych złożeń naszej dzisiejszej zasadniczej polskiej postawy politycznej jasno wynikają dalsze konsekwencje.

Naród Polski i Państwo Polskie są od dnia 1 września 1939 roku w stanie wojny z narodem i państwem niemieckim; stan ten trwać będzie tak długo, póki nie zostanie w pełni odzyskana i należycie zabezpieczona wolność, niezależność i siła Polski. O to właśnie i tam, na dalekich lądowych, morskich i powietrznych szlakach wojennych i tu w kraju toczy się walka polsko - niemiecka. Nie każdy może brać bezpośredni udział w tej walce, ale każdy Polak może i powinien współdziałać z nią, chronić i wspomagać jej bojowników w ich akcji czynnej, stwarzać dla tej walki i jej uczestników szerokie podpory i osłony. Tysiące Polaków ofiarnie, bohatersko stoi w pierwszych tej walki szeregach. Miljony Polaków, cały Naród Polski, musi im być w tej walce pomocnym. Wsparci o taką zwartą, niezmożoną, niepokonalną dla najpotężniejszego nawet wroga podstawę — spełnią bojownicy polskiej wolności całkowicie, zwycięsko swe wielkie zadania. Uważnie, bacznie czujnym, polskim okiem i gorącym polskim sercem patrzmy wokół i wszędzie tam, gdzie zauważymy przejawy walki z wrogiem —

wspierajmy ją jaknajusilniej, dopomagajmy jej jaknajwydatniej.

Tak samo zaś jak pamięć o powyższym obowiązku wspierania polskiej walki z niemieckim wrogiem żywą i czujną być w nas winna pamięć o należywym ustosunkowaniu się każdego Polaka do Niemców. Zawsze, nieustannie pamiętać musimy, iż Niemiec przebywający dziś na polskiej ziemi — i to nietylko gestapowiec czy członek hitlerowskiej bojówki, ale każdy, absolutnie każdy Niemiec — to najeźdźca, to wróg, to współwinowajca tego wszystkiego, co w Polsce dziś się dzieje. I dlatego niewolno nam innych względem niego żywić uczuć, niż uczucie nienawiści i wzdąry. Bojkot Niemców i wszystkiego co niemieckie, utrudnianie Niemcom na każdym kroku życia, przeciwdziałanie wszystkiemu co od nich pochodzi, szkodenie wszystkiemu co dla nich użytecznym być może — oto jedyne normy stosunku Polaka patrioty względem Niemców.

Każdy Polak z łatwością, w sferze swego działania i swych stosunków, znaleźć może dziesiątki dróg szkodenia najeźdźcy, utrudniania jego rządów w Polsce, osłabiania jego siły. Każde prawo, każdy nakaz i przepis wydany przez wroga i narzucany przez krajoży naszemu, trzeba omijać i łamać, każda jego akcja i pracę w Polsce utrudniać, dezorganizować, każde działanie osłabiać. Wolne tempo i niedbały charakter pracy we wszystkich dziedzinach życia służących wrogowi, świadome komplikowanie i utrudnianie wszystkich zadań władz okupacyjnych, chronienie przed wrogiem polskiej siły roboczej i zasobów żywnościowych kraju, osłabianie w sferze wpływów każdego Polaka skutków wszelkich mających służyć Niemcom lub szkodzić Polakom, lub wyczerpywać ich zasoby zarządzeń i posunięć niemieckich — oto niektóre z najbardziej typowych środków, jakimi posługiwać się powinna polska akcja codziennej, cichej, ostrożnej, ale zawziętej i nieustraszonej walki z Niemcami.

Walka nasza z najazdem jest ciężką i

trudną, wymaga ogromnego wzmocnienia i silnego skupienia przy jej zadaniach wszystkich polskich sił wewnętrznych, całego polskiego hartu ducha. Wróg nieustannie stara się siły te rozpraszać, hart ten łamać, szerzyć wśród nas zniechęcenie do walki, niewiarę i brak ufności w zwycięstwo naszej sprawy. To też obowiązkiem każdego patrioty jest przeciwdziałać i własnym narodu słabościom i tej akcji wroga. Nietylko samemu trzeba żyć godnie i działać, jak Polak żyć i działać dziś powinien, lecz innych wokół siebie do tego wzywać i zagrzewać. Każda dusza zdobyta dla idei wierności Polsce, dla walki o Polskę, dla wiary w Jej zwycięstwo, — to ważki czyn patriotyczny. Bądźmy niezłomnymi czynu tego sługami.

A jeśli chodzi o siłę wewnętrzną Narodu Polskiego, jeszcze jeden ważny obowiązek obywatelski wysuwa moment obecny. Coraz cięższymi i trudniejszymi stają się warunki bytowania szerokiego polskiego ogółu. Wróg zagladza i niszczy materialnie całe polskie społeczeństwo, na tysiące zaś jego rodzin nakłada dodatkowy, okrutny ciężar skutków politycznych, prześladowań i terroru. W tej sytuacji naród musi stać się jedną, wielką, solidarną rodziną, wzajemnie sobie pomagającą, wzajemnie się wspierającą, ułatwiającą sobie wzajem przetrwanie okresu wraźego ucisku i prześladowań. Pomocna dłoń wyciągnięta do uginających się pod brzemieniem dzisiejszych warunków życia współbraci — stać się dziś symbolem wewnętrznym w narodzie polskim stosunków. Każdy w tej dziedzinie czyn, to nietylko spełnienie pięknej potrzeby współczującego cudzej niedoli serca, ale zarazem udział w wielkiej, doniosłej akcji ratowania żywych sił dzisiejszej i przyszłej Polski.

Oto garść myśli i uwag na temat dróg, wiodących ku realnemu słuzeniu dziś Sprawie Polskiej. Drogi te dostępne są dla każdego. To też iść niemi winien każdy, kto w w dzisiejszych ciężkich i bolesnych, ale wzniosłych czasach, chce czynami konkretnymi dowodzić swej miłości dla Polski.

U PROGU WIELKICH WYDARZEŃ

Wraz z nadejściem spóźnionej, tegorocznej wiosny kraje aljanckie, a wśród nich i Polskę, ogarnęła głęboka fala optymizmu i niecierpliwego oczekiwania na wielkie wydarzenia zbliżającego się lata. I optymizm ten i oczekiwania te, są całkowicie uzasadnione. Państwa i narody walczące z barbarzyństwem i zbrodnią niemiecką o wolność i kulturę, bezwątpienia najgorszy dla nich okres tej walki mają już za sobą i idą coraz wyraźniej ku decydującej przewadze nad wrogiem. Lato zaś tegoroczne i wydarzenia wojenno - polityczne jakie ono z so-

bą przyniesie, będą niewątpliwie posiadały w tym względzie znaczenie niezmiernie ważne, a być może decydujące.

Tok tych wydarzeń już się rozpoczął, ożywając przedewszystkiem wschodni front europejski. W momencie pisania tych słów — w dniu 16 maja — po blisko dziesięciu dniach podjętej przez armję niemiecką, na niewielkim zresztą tylko skrawku frontu południowego, ofensywy, Niemcy stanęły, po pokonaniu silnego oporu sowieckiego, u bram Kerczu. Rosjanie podjęli jednocześ-

nie silne ataki w Zagłębiu Donieckim i na odcinku Leningrad — jezioro Ilmen.

Zwraca przytem uwagę fakt, iż na sforsowanie frontu sowieckiego na półwyspie Kerczeńskim, obejmującego przestrzeń szerokości od kilkunastu, do dwudziestu paru kilometrów, a głębokości około 80 km., wojska niemieckie zużyć musiały 9 dni; tempo pierwszego w tym roku marszu ofensywnego wyniosło — i to na tak wąskim froncie — około 10 km. dziennie; a przytem osiągnięto to m. i. za cenę kolosalnego — jak to stwierdza prasa niemiecka — zmasowania na półwyspie Kerczeńskim niemieckiego lotnictwa i zastosowania jakiejś nowej, a więc bezwzględnie nieznannej bolszewikom broni niemieckiej.

Rozpoczął się nowy akt, ze wszechmiar interesującego Polskę, dramatu olbrzymich zmagania Niemiec z Rosją, tak ważkich dla całokształtu sytuacji wojennej aljantów, zmagania, których rozwój i rezultat w wielkiej przytem mierze zadecyduje o przyszłych losach obu państw i w decydujący sposób zaważy na przyszłym ukształtowaniu się sytuacji międzynarodowej w środkowej i wschodniej Europie. Hitler do walki tej zgromadził siły olbrzymie; według wiarygodnych informacji, przekraczają one liczbę 200 dywizji. Nie mniejsze, a prawdopodobnie większe nawet siły wystawił Stalin. Walka więc będzie miała rozmiary gigantyczne, a charakter jej będzie zawzięty i krwawy, wyniszczający siły stron obu. Nie będzie ona łatwą dla Rzeszy. W dniu 22 maja mija już 11 miesięcy od chwili, gdy po męczącej kilkutygodniowej kampanji bałkańskiej, armja niemiecka rozpoczęła i odtąd bez przerwy toczy ciężką dla niej, ani na moment nie wygasającą, walkę z niewyczerpanymi rezerwami, z dobrem uzbrojeniem i z fanatyzmem bojowym Rosjan, z trudami jesieni i przedwiośnia rosyjskiego, ze straszliwie niszczycielską mocą zimy rosyjskiej, a wreszcie z oporem i kłopotami olbrzymich, zdewastowanych, pustynnych przestrzeni, z których wojska sowieckie zostały wyparte. Radio londyńskie wyraziło niedawno mniemanie, iż kampanja wschodnia kosztowała Niemcy dotychczas około 5 milionów ofiar w zabitych, rannych oraz dotkniętych przez odmrożenia i choroby; Churchill oświadczył w swej ostatniej mowie, iż straty niemieckie poniesione w Rosji w ciągu zimy, przewyższają straty Niemiec w ciągu całej wojny 1914 — 1918 roku. W każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, iż straty te zarówno w ludziach, jak w sprzęcie zbrojeniowym, we wszelkich zasobach armji i w środkach komunikacji są olbrzymie. To też dzisiejsza armja niemiecka nie jest już tą wspaniałą, wypoczętą, mającą za sobą same niemal łatwe zwycięstwa armją z okresu wiosny 1941 roku. Dziś armja ta rozpoczyna

na etap nowej ciężkiej walki z Rosją; dzień każdy będzie wydatnie kruszył i fizyczne i moralne siły tej armji. Nie bez znaczenia też niewątpliwie będzie dla niej fakt, iż obok walk na froncie, lato przyniesie ożywienie męczących walk partyzanckich na tyłach niemieckich; wiadomości napływające do Warszawy świadczą o tem, iż we wschodniej polaci Lubelszczyzny, o paręset zaledwie kilometrów od Warszawy, a więc na głębokich tyłach armji niemieckiej, już przedwiośnie ogromnie wzmogło akcję silnych i dokuczliwych, bolszewickich band dywersyjnych.

Walka na wschodzie, mimo dalszej prawdopodobnej militarnej przewagi niemieckiej nad Rosją, trudniejszą będzie obecnie dla Niemców i tem mniej mają oni szans osiągnięcia w niej szybkich, decydujących sukcesów, iż nie mogą do niej rzucić wszystkich swych sił, gdyż na ich sytuację wojenną pada coraz bardziej wyrazisty cień rosnącej z dniem każdym potęgi militarnej aljantów. Nietylko na wschodzie, ale także na zachodzie, południu i północy czuć dziś musi armja niemiecka. Role już dawno się odwróciły. Nie Anglja jest dziś obleżoną twierdzą. Coraz jaśniejszym staje się, iż właśnie Niemcy i ich satelici coraz bardziej pogrążyć się poczynają w sytuacji obleżonych, nie wiedzących skąd i kiedy atak na nich nastąpi. Więzy to wielkie siły niemieckie, zmusza Niemców do podejmowania szerokich wysiłków obronnych i przygotowawczych na całej przestrzeni północnego pobrzeża zachodniej Europy, w Norwegji, na Bałkanach, w Afryce, a nawet w Italji. Budowa ogromnej linii umocnień we Francji, Belgji i Holandji, trzymanie tamże wielkich rezerw wojskowych, manewry i wzmacnianie załóg oraz obsady portów w Norwegji, militarna akcja niemiecka na terenie Bułgarji, kosztowne walki o Libję i Malte, wzmacnianie wojsk niemieckich i obwarowań na południu Włoch — oto fakty, stwierdzające dowodnie jak trudnymi i rozległymi są zadania, w obliczu których stoi dziś armja niemiecka.

Szczególnie zaś niepomysłnie układać się zaczyna dla Niemców sytuacja w zakresie tak niesłychanie ważnej w tej wojnie, broni lotniczej. W tej dziedzinie aljanci coraz wyraźniej zdobywać zaczynają nad Niemcami przewagę. Widocznym jest, iż lotnictwa niemieckiego nie stać już poprostu na jednoczesne dość silne akcje na różnych, odległych frontach. Zaznacza się to już od wiosny ubiegłego roku, gdy wielkie siły lotnicze musieli Niemcy zaangażować na Bałkanach i Morzu Śródziemnym, a następnie na froncie rosyjskim. Jest rzeczą znaną, iż w dniu 10 maja b. r. minął rok od ostatniego, na wielką skalę niemieckiego ataku lotniczego na Anglję. Dopiero koło 27 kwietnia b. r., po ostatniej mowie Hitlera

ra, Niemcy znowu podjęli próby wznowienia tych ataków. Cel tego jest aż nadto przejrzysty: chodziło nietylko o poważną akcję militarną, co o propagandowe oddziaływanie na nastrój i wojska, mającego iść znowu na wschodzie w niesłychanie ciężki bój i społeczeństwa, zgnębionego atakami Royal Air Force. Jakżeż bowiem odmiennymi są te obecne niemieckie loty odwetowe od istotnie groźnych ataków na Anglię z ostatnich miesięcy 1940 i pierwszych 1941 roku. Gdy wówczas setki bombowców niemieckich zadawały naprawdę poważne ciosy portowym i przemysłowym miastom Anglii oraz burzyły i zakłócały tok życia jej stolicy, obecnie tylko 20 — 30, a jedynie czasami 50 bombowców napada na miasta i miejscowości kuracyjne, nie mające żadnego zgola znaczenia militarnego i przemysłowego, a więc pozbawione dość silnej obrony lotniczej. I jakżeż blado wyglądają te odwetowe loty niemieckie, wobec druzgoczących ciosów lotnictwa Wielkiej Brytanii, która w ciągu całej zimy, a zwłaszcza w ostatnich kilku tygodniach, przeprowadziła długi szereg olbrzymich ataków lotniczych na porty i zakłady przemysłowe Lubeki, Rostocku, Hamburga, Kilonji, Kolonji, Warnemünde, Stuttgartu, Aushurga i terenów przemysłowych Nadrenji i Zagłębia Ruhry. Ataki te miały przytem taki charakter, iż można uważać je już za początek realizowania przez Anglię głośnej zapowiedzi Churchilla z przed kilku miesięcy; opiewała ona, że Anglicy nie prosili nigdy nieprzyjaciela o względy dla siebie, ale nie zamierzają też zabierać się do niego przez rękawiczki. Ponadto zaś obok tych ataków na Rzeszę, ani jedna doba nie mija bez rozległych i silnych, dziennych i nocnych, angielskich ataków lotniczych na porty i ośrodki przemysłowe Francji, Belgji, Holandji, Czech, na bazy niemieckie w Italji i Norwegji, na niemiecką żeglugę przybrzeżną, na niemieckie i włoskie punkty oporu w Afryce, a wreszcie na okręty wojenne i statki transportowe państw osi na Atlantyku i Morzu Śródziemnym. I są przytem Anglicy w stanie dostarczać liczny sprzęt lotniczy Rosji. I nie weszły jeszcze do akcji w Europie — ale niezadługo wejdą — poważniejsze siły lotnicze Stanów Zjednoczonych. To też stwierdzić można: w dziedzinie broni lotniczej sytuacja układająca się zaczyna coraz groźniej dla Niemców, coraz radośniej dla aliantów. I dalej będzie się tak układała. Minister Bevin w dniu 10 kwietnia stwierdził: „Produkcja lotnicza angielska dorównała już produkcji niemieckiej, w najbliższych zaś tygodniach produkcja lotnicza Stanów Zjednoczonych dorówna łącznej produkcji Niemiec, Włoch i Japonji.“

Nietylko zresztą w dziedzinie lotnictwa tak się przedstawiają perspektywy wojenne

państw osi i aliantów. Pamiętać trzeba o tem, że niezadługo minie już pół roku od chwili gdy do wojny weszły oficjalnie Stany Zjednoczone, gdy przeciw Niemcom i ich sprzymierzeńcom pracować zaczęła bez żadnych już skrępowań i ograniczeń niezrównana w swej potęgze i możliwościach produkcja Stanów. W tej chwili już 40 proc. tej produkcji pracuje na rzecz wojny, a liczba robotników zatrudnionych w przemyśle wojennym wzrosła do cyfry 15 milionów ludzi. W okresie od 8 grudnia — 8 kwietnia stocznie amerykańskie spuściły na wodę 138 nowych, wielkich jednostek morskich, w tem: 1 pancernik, 2 krążowniki, 18 kontrtorpedowców, 5 łodzi podwodnych i 118 statków transportowych; tempo produkcji tych stoczni wzrasta dalej. Londyn doniósł ostatnio, iż produkcja lotnicza Stanów Zjednoczonych przekroczyła już cyfrę 5000 samolotów miesięcznie. Także liczba lądowych, lotniczych i morskich wojsk amerykańskich rośnie szybko.

To też w mowie swej, wygłoszonej w dniu 29 kwietnia, prezydent Roosevelt mógł oznajmić, iż flota Stanów Zjednoczonych pełni obecnie służbę na północnym i południowym Atlantyku, na Arktyku, na Pacyfiku, na Oceanie Indyjskim i Morzu Śródziemnym; wojska zaś amerykańskie znajdują się w Południowej Ameryce, Grenlandji, Islandji, na Wyspach Brytyjskich, na Bliskim, Średnim i Dalekim Wschodzie, w Australji i na wyspach Pacyfiku. To też na wodach Morza Koralowego flota Stanów zwycięsko zagroziła drogę do Australji flocie japońskiej. To też zabezpieczyły Stany Zjednoczone Martynikę, a przy ich pomocy tegoż samego dokonała Anglja na Madagaskarze. Zwraca przytem uwagę fakt, iż od szeregu już miesięcy słabnie coraz bardziej tempo agresji japońskiej, wzrasta zaś stopniowo aktywność lotnictwa i floty aliantów, skierowan przeciwko Japonji.

Nic tedy dziwnego, iż coraz wyraźniejsze przesuwanie się perspektyw zwycięstwa na stronę aliantów, napawa ich narody otuchą i optymizmem. Źródło swe znajduje on także w zgola odmiennej, również na korzyść aliantów, sytuacji wewnętrznej obu walczących obozów. W Italji, wyczerpanej dawnymi abisyńsko — hiszpańskimi wysiłkami i ciosami obecnej wojny, występować zaczynają liczne objawy zmęczenia, zniechęcenia i niezadowolenia. Nie lepiej dzieje się w Niemczech. Wielkie, niepokonalne w wielu dziedzinach, kłopoty gospodarcze i transportowe oraz psychiczne zmęczenie ludności skutkami lotniczych ataków angielskich i hekatomb ofiar frontu wschodniego — wytwarzają w Rzeszy atmosferę coraz bardziej duszną i ciężką; rośnie tam wewnętrzny terror polityczny i gospodarczy; rozpoczyna się okres nowej niemieckiej ofensywy na Rosję, a Niemcy wiedzą,

ile ofiar pochód w głąb Rosji kosztuje; dowiedzieli się przytem od Hitlera, iż nie ma nadziei skończenia go przed zimą. A tymczasem po drugiej stronie narody anglo-saskie w spokoju i w stokroć lepszych niż Niemcy warunkach, nieustrudzenie pracują nad przygotowaniem swych sił ludzkich i swych zasobów zbrojeniowych do ostatecznej zwycięskiej rozprawy z wrogiem. To też w ostatniej swej mowie mógł Churchill dumnie powiedzieć, iż z zadowoleniem wita ducha bojowego, jaki przejawiają oba narody anglosaskie, objawy niecierpliwego domagania się przez narody te uderzenia na wroga i fakty odbywających się w miastach angielskich manifestacji, w których ludność woła nie o pokój, lecz o szybkie podjęcie ofensywy na Niemców. Jakżeż wogóle odmiennie brzmiały ostatnie mowy Churchilla i Hitlera. Churchill mówił jak wódz wolnych ludzi, chcących dobrowolnie, nieugięcie walczyć o zwycięstwo, jak wódz przytem mający już w rękach wszystkie elementy przyszłego zwycięstwa. Z mowy zaś Hitlera mimowoli wyjrzało tragiczne oblicze obecnej sytuacji niemieckiej: konieczność pedzenia Niemców, przy pomocy coraz cięższego terroru, ku coraz bardziej beznadziejnej walce.

Idzie teraz, zwłaszcza u nas, z ust do ust pytanie: kiedy aljanci będą gotowi do ofensywnego uderzenia na Niemców i kiedy na nie się zdecydują. Churchill w ostatniej swej mowie uchylił się od dania na to pytanie odpowiedzi. Jest to zrozumiałem i słusznem, przedewszystkiem ze względów tajemnicy wojskowej. A pamiętać przytem trzeba, iż na decyzję anglo-saską w tej kwestji złoży się szereg czynników: względy czystostrategiczne, pewność pełnego już przygotowania sił koniecznych dla ostatecznego pokonania Rzeszy i pewne przesłanki natury polityczno - wojennej, które gdzie jak gdzie, ale w Polsce szczególnie zrozumienie znaleźć powinny. To też nie sposób w rozważaniach publicystycznych wysuwać domysły na temat terminu uderzenia aljancckiego i zakończenia wojny. Stwierdzić tylko można, iż czas coraz szybciej pracować zaczyna na rzecz aljantów, iż nie są niemożliwemi korzystne dla narodów aljancckich wydarzenia, wynikające z wewnętrznej sytuacji państw osi i że po stronie państw aljancckich dojrzewają decyzje niedalekiego już sięgnięcia ku czynom, mającym rozpocząć decydujący okres wojny. Wskazują na to i przygotowania czynione przez aljantów i szybki wzrost ich sił i wreszcie szereg wyraźnych polityczno - wojennych zapowie-

dzi. Przedewszystkiem bardzo konkretnie brzmią zapowiedzi wzmoczenia ofensywy lotniczej na Niemcy. Rzecznik angielskiego ministerstwa lotnictwa w dniu 7 maja oświadczył, że Niemców czeka ze strony lotnictwa angielskiego bardzo ciężkie lato. Dowódca lotnictwa angielskiego w wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi zapowiedział, że Niemcy będą bombardowane nieustannie, a brytyjski minister lotnictwa Sinclair wprost stwierdził: „Siła ataków brytyjskich przeprowadzanych obecnie nad Niemcami, jest niczem w porównaniu z bombardowaniami, które przeprowadzą samoloty angielskie i amerykańskie w najbliższym czasie.” Ale są i bardziej ogólne zapowiedzi. Minister Bevin oświadczył ostatnio: „Szale się odwrócili. My jesteśmy teraz uzbrojeni i wyekwipowani. Do nas należy inicjatywa, gdzie i kiedy uderzyć na wroga.” Przemówienie radiowe Stafforda Crippsa, wygłoszone z okazji polskiego święta narodowego 3-go Maja, zawierało słowa opiewające, że chwila ataku na wroga nadejdzie wkrótce.

Również ze strony naszego premiera i Wodza Naczelnego, gen. Sikorskiego, padły ostatnio znamienne oświadczenia. W jednym ze swych przemówień powiedział on: „Wierzę, że polska dywizja pancerna, która obecnie powstała w Anglii, będzie wkrótce użyta do akcji na zachodzie Europy.” W odpowiedzi na telegram Churchilla z okazji święta 3-go Maja, gen. Sikorski pisał: „Podobnie jak Pan i wielki naród brytyjski i my wierzymy, że zbliża się dzień powrotu do naszej ukochanej Ojczyzny.”

Nie ma oczywiście podstaw do ścisłego wyznaczania terminów tego dnia zwycięstwa i wyzwolenia. Ale z rozwoju sytuacji wojenno - politycznej wolno jest wnioskować, iż jesteśmy u progu wielkich wydarzeń, które dzień ten zaczną do nas zbliżać.

Gdy w dniu tegorocznego naszego Święta Narodowego miliony Polaków w świątyniach Pańskich wznosiły do Tronu Przedwiecznego gorące modły o to, by dzień ten nadszedł jaknajrychlej, uderzyły słuchaczy w przypadającej na dzień ten Ewangelji Świętej, następujące jej słowa: „Książę tego świata już jest osądzony”. W uszach Polaków słowa te zabrzmiały jak głos Boży, stwierdzający, iż „książę tego świata” - piekielna moc niemiecka jest tam, gdzie króluje sprawiedliwość Boża, już osądzona. A tu na ziemi wszystko wskazuje na to, iż zbliża się coraz bardziej dzień złamania tej osądzonej mocy i dzień zasłużonej przez nią kary.

PIĄTKI — DNIEM BOJKOTU

Kierownictwo Walki Cywilnej wzywa społeczeństwo polskie, aby w

każdy piątek wstrzymało się od kupowania prasy gadzinowej w języ-

kach niemieckim i polskim (zakaz nie dotyczy pism niemieckich z Rzeszy). W każdy piątek nakład „szmatławców” musi pozostać niesprzedany, nietknięty, zbojkotowany.

Niniejsze dotyczy całego terenu t. zw. „Gubernii Generalnej” i wszystkich gadzinówek tam wychodzących.

PIĘTNUJEMY

Poniżej podajemy nazwiska współpracowników prasy gadzinowej, wysługujących się propagandzie okupanta. Ludzie ci stracili raz na zawsze prawo do życia w wolnej Ojczyźnie:

„KURIER WARSZAWSKI”

1. Redaktor Naczelny — Feliks Ruffenach (pseudonim „R”) Volksdeutsch z Łodzi. 2. Józef Sierżputowski (pseudonim „Zagłobicz” i „Rad”). 3. Kazimierz Garczyński z Poznania — odpowiada za dział literacki (pseud. „CZ”). 4. Mgr. Franciszek Wysocki — dział porad prawnych. 5. Halina Rapacka — aktorka (pseud. Mizantrop). 6. Władysław Mikulski — dział miejski. 7. A. Poller — pisuje nowelki. 8. Herminia Bukowska, Volksdeutsch — tłumaczka prasy niemieckiej. 9. Sandler (pseud. Pękalski). 10. Janina Czarnocka, b. słuchaczka Wyższej Szkoły Dziennikarskiej — opracowuje sprawozdania sądowe i feljtoniki. 11. Łuczyński — dział fotograficzny. 12. Bilarzewski — dział fotograficzny, był współpracownik PAT w Poznaniu.

„FALA”

„Falą” kieruje nominalnie Niemiec Beckier, ale faktycznie prowadzi ją Ziemkiewicz z dawnego „Kuriera Codziennego 5 gr.”. Alfred Szklarski pisuje nowelki i powieści pod pseudonimem „Murawski”.

„7 DNI”

Trzon redakcji stanowi Jerzy Leżański (pseud. „Lubicz”) wraz ze Szklarskim.

„GAZETA LWOWSKA”

Naczelnym redaktorem jest, podający się za Reichsdeutscha, Aleksander von Schoedlin, były współpracownik PAT, który nazywał się Czerliński. Członkami redakcji są następujące osoby: 1. Stanisław Wasylewski, literat — korektor tłumaczeń, układa technicznie 1-szą i 2-gą stronę gazety. 2. Józef Ziemkowski — prowadzi dział polityczny. 3. Edward Twardowski. 4. Dr. Nalepowa — tłumaczy artykuły z języka niemieckiego. 5. Ada Nadalińska. 6. Stefan Naider — redaktor kroniki miejskiej. 7. Jerzy Bielański. 8. Zygmunt Szargut.

„Gazeta Lwowska” jest ekspozyturą niemieckiego wydawnictwa udziałowego, którego zarząd mieści się w Krakowie w Pałacu Prasy. Znaczny udział w wydawnictwie ma Frank.

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZNIE

ECHA ŚWIĘTA NARODOWEGO POLSKI Z przemówienia radiowego prof. Strońskiego

Dnia 3 maja ze wszystkich mikrofonów BBC (British Broadcasting Corporation — rozgłośnia londyńska) w różnych godzinach i językach na Europę, imperium i świat mówiono o Polsce 75 razy. Jednocześnie w imieniu rządu JKMości i w imieniu narodu brytyjskiego składał Polsce na ręce gen. Sikorskiego życzenia przyszłej wolności i wielkości premier Churchill, mówiąc: „Ofiary Polski i jej wkład w wojnę nie będzie zapomniany w niedalekiej już, mam nadzieję, chwili, w której powiedzie Pan wojska polskie z powrotem do wskrzeszonej i niepodległej Polski”. Na falach BBC mówili o Polsce i do Polski niezwykle serdecznie minister spraw zagranicznych Eden, sir Stafford Cripps i kardynał Winstley, a kilku członków rządu polskiego przemawiało nie

tylko do kraju, ale także do WBrytanii i za morza.

W Stanach Zjednoczonych działy się rzeczy niezwykle. 400 rozgłośni amerykańskich mówiło w tym dniu o Polsce, przy czym niektóre ważniejsze audycje szły na setkę rozgłośni, oraz cały świat, niosąc słowa takie, jak np. senatora Bartley’a, przywódcy większości senatu amerykańskiego: „Niema żadnej wątpliwości, że wolność i niepodległość będzie przywrócona narodowi polskiemu przy poparciu Stanów Zjednoczonych, których możliwości tak znacznie przewyższają możliwości wroga”. Bardzo liczne miasta w Stanach Zjednoczonych urządziły obchody i uroczystości trzeciomałowe. W Pittsburgu burmistrz wydał odezwę do obywateli miasta, w której oświadczył: „Opór, jaki naród polski stawia rządowi Hitlera, jest dla wszystkich ludzi wolnych na całym świecie wzorem odwagi i

hartu mężczyzn i kobiet, poświęcających wszystko, aby obronić wolność, wiarę i byt państwowy". Czyns zupełnie niezwykłym były długotrwałe posiedzenia Izby Reprezentantów i senatu amerykańskiego na cześć Polski, na których wygłoszono 45 mów o Polsce.

Wśród depeesz przesłanych z Ameryki z serdecznymi wyrazami prezydenta Roosevelta do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na czele są takie słowa, jak szefa sztabu Stanów Zjednoczonych, gen. Marshalla, do gen. Sikorskiego: „Wspaniały wzór miłości ojczyzny i nieugiętości charakteru uczyniły Polskę uosobieniem odwagi w oczach narodów sprzymierzonych, miłujących wolność. W Anglii, Afryce, na Bliskim Wschodzie i w innych rozległych stronach świata żołnierze polscy okrywają się chwałą w działaniach wojennych. W Polsce dzisiaj mężczyźni, kobiety i dzieci odmawiają ugięcia karku pod jarzmo ucisku. Nie wiedzą co znaczy poddać się i nigdy wiedzieć nie będą. Polska powstanie znów świetniejsza niż kiedykolwiek.“ Jak spiż brzmią słowa takie, jak naczelnego wodza wojsk brytyjskich na Bliskim Wschodzie: „My, którzy byliśmy świadkami odwagi i poświęcenia waszych wojsk na afrykańskiej pustyni Zachodniej, nie wątpimy, że Polska odzyska wolność“.

Zewsząd nadchodzą wiadomości podobne, a warto wspomnieć szczególnie, że w Syrii dowódca wolnych Francuzów, gen. Catroux wydał specjalną odezwę na dzień 3 maja, zaś delegat apostolski wygłosił płomienne kazanie o Polsce. W czasie wygłaszanych tam mów, nigdy uniesienie słuchaczy nie było gorętsze, niż gdy padły proste zdania: „Polska jest krajem bez ugody i bez Quislingów“.

Odpowiedź premiera Sikorskiego na depezę Churchilla

Premier i naczelny wódz gen. Sikorski w odpowiedzi na telegram premiera Churchilla z okazji święta 3 maja, odpowiedział premierowi WBrytanii następującą depezą: „Podobnie jak Pan i wielki naród brytyjski, również i my wierzymy, że zbliża się dzień powrotu do naszej umiłowanej Ojczyzny. Nigdy nie zapomnimy tego przyjęcia i tej szczerzej gościnności, jaką okazali nam brytyjscy sojusznicy w najczarniejszych chwilach naszych dziejów. Oczekujemy tego dnia, kiedy będziemy mogli wspólnie rozpocząć pracę nad zapewnieniem pokoju i dobrobytu Europy“.

Odezwa min. Edena do Polaków

Minister spraw zagranicznych WBrytanii, Eden, wydał dłuższą odezwę do Polaków, podkreślając, że duch polski nie osłabł, ani nie zawahał się w kraju i za jego granicami. Dobrze wyposażone oddziały polskie

działają na ziemi brytyjskiej. Brygada Karpacka odznaczyła się w Tobruku, obecnie dokoła niej tworzy się duża armia. Jesteśmy dumni, że mamy tę armię, by trzymać w szachu nieprzyjaciela na Wschodzie. Min. Eden przypomniał słowa Churchilla, że wojna będzie długa i ciężka, lecz Polacy mogą ocenić zmiany, jakie zaszły w Rzeszy wskutek strat w kampanii wschodniej. „Nie próżnujemy — mówi odezwa Edena — i na Zachodzie. W roku 1939 Warszawa i inne miasta polskie zostały brutalnie zniszczone. Dzisiaj kara spada na przemysł wojenny Rzeszy. Czekają nas ciężkie czasy, ale Rzeszę czekają jeszcze cięższe“. Odezwa Edena kończy się słowami: „Przyszłą rocznicę święć będziemy w wolnej i niepodległej Polsce“.

Armia polska na Środkowym Wschodzie

Na Środkowym wschodzie utworzona została w dniu 3 maja dywizja polska pod dowództwem gen. Kopańskiego. W skład dywizji wchodzi dotychczasowa samodzielna Brygada Karpacka z Tobruku oraz oddziały polskie, przybyłe niedawno z Rosji.

Książę Gloucester, brat króla Jerzego VI, dokonał w Teheranie przeglądu wojsk polskich, perskich, brytyjskich i rosyjskich

Powrót gen. Andersa do Rosji

Gen. dywizji Anders, opuszczając wyspy brytyjskie, złożył naczelnemu wodzowi, gen. Sikorskiemu, pisemny meldunek o swym odjeździe. Gen. Anders podkreśla w meldunku, że pobyt w WBrytanii dał mu możliwość dokładnego poznania planów i zamierzeń naczelnego wodza, co pozwoli mu na bardziej jeszcze umiejętne kierowanie oddziałami polskimi i zapewnienie współpracy między polskimi siłami zbrojnymi w WBrytanii, Rosji i na Bl. Wschodzie.

Virtuti Militari dla generałów brytyjskich

W kwaterze pułku szwoleżerów Brygady Karpackiej odbyła się uroczystość wręczenia orderów Virtuti Militari generałom brytyjskim Anchiuleckowi i Ritchie'emu. Dekoracji dokonał gen. Zajac, dowódca wojsk polskich na Bl. Wschodzie. Po uroczystości generałowie dokonali przeglądu pułku szwoleżerów i wpisali się do książki pamiątkowej pułku.

Bilans lotnictwa polskiego w WBrytanii

Od chwili przybycia do WBrytanii polskie lotnictwo myśliwskie zestrzeliło 470 samolotów nieprzyjacielskich. Bombowce polskie dokonały 2346 wypraw na terytoria nieprzyjacielskie.

Zapowiedź bombardowania Śląska

W polskiej audycji radiowej z Londynu ogłoszono ostrzeżenie, że robotników pol-

skich na Śląsku, zawiadamiając, że wkrótce G. Śląsk, który nazwać można „arsenałem Niemców“, będzie bombardowany przez lotnictwo sprzymierzonych. Naloty brytyjskie na zakłady Skody w Pilźnie są doskonałym przykładem zasięgu RAF.

Zgon prof. Bronisława Malinowskiego

Zaledwie w kilka godzin po uroczystości otwarcia Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku, zmarł nagle w nocy 16 maja wielki uczony polski śp. prof. Bronisław Malinowski, sławny antropolog, znany z licznych swych wypraw i dzieł naukowych. Urodzony w 1884 r. w Krakowie, syn profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, od szeregu lat osiadł w Stanach Zjednoczonych i wykładał na licznych uniwersytetach. Ostatnie swe lata poświęcił sprawie polskiej.

Śmierć Mieczysława Mastka

Dn. 13 b. m. odbył się w Londynie pogrzeb Mieczysława Mastka, działacza PPS. W pogrzebie wzięli udział Prezydent Rzeczypospolitej, wódz naczelny gen. Sikorski, który trumnę zmarłego udekorował Krzyżem Walecznych, członkowie rządu oraz liczne organizacje.

Wystawa polska w Londynie

Wystawa polska w Londynie, wyobrażająca rolę kobiety polskiej w obronie kraju, ściąga tłumy publiczności brytyjskiej. Wystawa obfituje w obrazy i zabytki, ilustrujące postacie historyczne kobiet polskich od czasów najdawniejszych, aż po dzień dzisiejszy. Obecnie wiele kobiet polskich wchodzi w skład załóg, pełniących służbę przy działach plot., a jedna z nich wstąpiła do brytyjskiej służby transportu lotniczego.

KRONIKA ZAGRANICZNA

FRONT NIEMIECKO-ROSYJSKI DRGNAŁ Ofensywa niemiecka na półwyspie Kercz

Wielomiesięczne obustronne przygotowania do tegorocznych operacji wiosennych na froncie wschodnim, wyładowały się chwilowo w dwóch uderzeniach na południowym odcinku frontu, jednym niemieckim i drugim sowieckim. Jedne i drugie operacje objęły określone tylko odcinki. Dn. 12 b. m. ogłosiło naczelne dowództwo niemieckie komunikat specjalny, w którym doniosło o rozpoczęciu w dn. 8 bm. wielkich działań lądowych na półwyspie Kercz, popartych współdziałaniem zmasowanych niemieckich sił lotniczych. Obronę półwyspu określono jako bardzo zaciętą na głęboko uszeregowanym i świetnie umocnionym systemie pozycji. Wkrótce potem doniosło naczelne dowództwo niemieckie o okrążeniu wojsk sowieckich, wzięciu do niewoli 40 tys. jeńców i ostrym pościgu za cofającym się ku miastu i cieśninie Kercz nieprzyjacielem. Dalsze komunikaty doniosły, że miasto wraz z portem zostało zdobyte w dniu 16 bm. Akcja ta trwała więc — mimo niewielkich rozmiarów zaatakowanego odcinka nieprzyjacielskiego (ok. 100 km. kw.) — całe 8 dni, trwała więc znacznie dłużej, aniżeli analogiczne działania w jesieni ub. roku, kiedy tenże sam półwysp opanowany został w czasie o połowę prawie krótszym i tylko przez oddziały wysunięte w toku pościgu za nieprzyjacielem, znajdującym się w odwrocie. Pomimo więc porażki czerwonej armii, należy stwierdzić, że jej siła oporu poważnie wzrosła.

Nieznaną są zresztą rozmiary tej porażki, ponieważ naczelne dowództwo sowieckie skąpo informuje o przebiegu bitwy o półwysp. 13 bm. przyznało ono, że naskutek licznej przewagi nieprzyjaciela, wojska

sowieckie wycofały się po stoczeniu gwałtownych walk obronnych na nowe pozycje; zaprzeczyło ono jednak stanowczo ogłoszonym przez dowództwo niemieckie stratom rosyjskim w jeńcach, stwierdzając, że odwrót rosyjski dokonał się w zupełnym porządku. W walkach o półwysp użyto m. in. brytyjskiego i amerykańskiego sprzętu pancernego. Ile jest prawdy w zaprzeczeniu sowieckim, jakoby miasto i port nie zostały jeszcze zajęte, nie wiadomo.

Przeciwuderzenie sowieckie w Zagłębiu Donieckim

Odpowiedzią na uderzenie niemieckie na Kercz, jest przeciwnatarcie armii Timoszenki, rozpoczęte w chwili największego nateżenia walk na półwyspie, na odcinku Charkowa. Charakterystycznie brzmi rozkaz dzienny Timoszenki do wojsk sowieckich, którego odczytanie w dniu 12 b. m. poprzedziło atak rosyjski. Rozkaz mówi m. in.: — Rozkazuję moim wojskom rozpoczęcie d e c y d u j ą c e j ofensywy przeciw naszemu śmiertelnemu wrogowi. Rozkazuję zawiesić nasze zwycięskie sztandary nad oswobodzonymi miastami i miasteczkami. Weszliśmy w nową fazę wojny rosyjskiej, w której uwolnić musimy nasze ziemie od wroga.

Ofensywa Timoszenki rozpoczęła się na odcinku frontu długości 80 km., wkrótce jednak wydłużył się ten odcinek do 160 km. Wojska sowieckie wtargnęły na 20 do 60 km. w głąb niemieckich pozycji obronnych i znajdują się jakoby u bram przedmieść Charkowa. Według informacji z Londynu i Sztokholmu, armia Timoszenki flankuje Charków od południa, posunawszy się pod Łozowaję, odległą o 70 km. od miasta. Ruch ten ma przeciąć łączność mię-

dzy wojskami niemieckimi, broniącymi Charkowa i pozycjami niemieckimi, biegnącymi bardziej na południu. Zajęcie Charkowa i przerwanie komunikacji z armią niemiecką na Krymie, unicestwiłoby skutki zajęcia półwyspu Kercz.

Komunikat sowiecki, wydany z 17 na 18 bm. o północy, reasumuje wyniki 5-dniowych walk w Zagłębiu Donieckim. Straty niemieckie na tym odcinku wyniosły 12 tys. zabitych i 1200 jeńców. W pierwszym ataku wojska sowieckie przerwały wysunięte linie obronne nieprzyjaciela. Od 12 — 16 b. m. oddito 300 miejscowości i wtargnięto 20 — 60 km. w głąb pozycji niemieckich. Rosjanie zdobyli 365 czołgów niemieckich, niszcząc 400, zdobyli 188 moździerzy, niszcząc 33, zdobyli 379 dział, niszcząc 218, zdobyli 90 samochodów ciężarowych, niszcząc 700. Lotnictwo myśliwskie wraz z artylerią przeciwlotniczą zestrzeliły 147 samolotów niemieckich. Ogromne ilości amunicji artyleryjskiej i pocisków karabinowych wpadło w ręce wojsk sowieckich. Wojska sowieckie posuwają się w kierunku na Pawłowgrad, położony na zachód od Charkowa, łamiąc rozpaczliwy opór wojsk niemieckich, bezustannie kontratakujących. Dowództwo niemieckie odcinka usiłuje powstrzymać akcję sowiecką, rzucając m. in. napowietrzne desanty na tyły sowieckie. Likwiduje je tam jednak bardzo skutecznie kawaleria kozacka. Do obrony najbardziej zagrożonych odcinków używa dowództwo niemieckie jednostek włoskich i rumuńskich.

Bitwa o Charków jest typową bitwą pancerną na ogromną skalę. Celem ofensywy Timoszenki jest — według relacji moskiewskich — uniemożliwienie Niemcom użycia rezerw pancernych, przygotowanych do ofensywy na odcinku południowym. Timoszenko rzuca do natarcia jednostki pancerne typu „Woroszyłow”, nazywane „pancernikami lądowymi” (są to największe typy czołgów) oraz 50-tonowe czołgi brytyjskie i amerykańskie. Mimo skoncentrowania przez dowództwo niemieckie znacznych sił lotnictwa, zdołali Rosjanie utrzymać przewagę w powietrzu. O gwałtowności bitwy pancernej świadczą straty. Niemcy rzucili na jednym z odcinków bitwy do lokalnego przeciwnatarcia 120 czołgów, z których zniszczono 59. Według pewnych źródeł uderzyła milionowa armia sowiecka na dwa korpusy niemieckie, 6-ty i 17-ty. Największe straty poniosła dotąd niedawno sprowadzona z Francji 13-ta dywizja niemiecka.

Komentarz wojskowych kół tureckich

Wojskowe koła w Ankarze komentują położenie na południowym odcinku frontu wschodniego w następujący sposób: wprowadzie zajęcie Kerczu zbliża wojska niemieckie na odległość 10 klm. od brzegu kau-

kaskiego, bezpośrednio jednak uderzenie nastąpi za miesiąc lub półtora, ponieważ ofensywa na Kaukaz musi rozpocząć się jednocześnie z dwóch kierunków, mianowicie z Kerczu oraz z rejonu Rostowa, wzgl. Taganrogu. Uderzenie tylko z Kerczu naraziłoby Niemców na duże niebezpieczeństwo. Sztab sowiecki, orientując się w sytuacji, uprzędził ofensywę niemiecką uderzeniem na Charków. W ciągu kilku dni dowiemy się, jak właściwie przedstawia się sytuacja wojskowa na tym odcinku frontu. Faktem jednak jest, że Rosjanom chodziło o uniemożliwienie koncentracji niemieckich w tym rejonie, że uderzenie sowieckie ma więc charakter czysto defensywny.

Na innych odcinkach frontu wschodniego

Reszta frontu wschodniego trwa w bezruchu, przerywanym tylko lokalnymi działaniami na małą skalę. Najsilniejsze walki toczą się nadal na północnym odcinku, w rejonie Kalinina, szczególnie jednak Leningradu, gdzie Niemcy czynią ostatnie przygotowania do potężnej ofensywy, gromadząc olbrzymią armię. Gwałtowny pojedynek artyleryjski, w którym walny udział biorą baterie Kronstadtu i działa kotwiczących w bazie ciężkich jednostek morskich floty sowieckiej, jest bardziej wymownym — obok walk napowietrznych — objawem działań bojowych.

Prasa sowiecka rozpisuje się szeroko o działającej na tyłach niemieckich specjalnie przygotowanej „armii narodowej”, stworzonej z przeszkolonych oddziałów partyzanckich, zasilanych grupami wojsk regularnych. Armia ta ma w niedługim czasie odegrać poważną rolę i jakoby już rozpoczęła operacje na wielką skalę.

Znaczenie pomocy aliantów dla Rosji

W Kujbyszewie podano oficjalnie do wiadomości, że posiłki brytyjskie i amerykańskie w sprzęcie lotniczym, pancernym, artyleryjskim i innym nadchodzą do Rosji regularnie i w coraz większych ilościach. Dziennik „Krasnaja Zwiezda” ogłosił ważną wiadomość, że na froncie wschodnim nie pojawił się żaden nowy typ niemieckich samolotów myśliwskich. Przyczyną tego jest — zdaniem dziennika — nieustająca ofensywa lotnictwa brytyjskiego na zachodzie. Ciężkie jego ataki na niemieckie węzły komunikacyjne, stanowią wielką pomoc dla czerwonej armii. Z Finlandii napływają wiadomości o dużym zaniepokojeniu wśród stacjonujących tam wojsk niemieckich, z powodu nie nadejścia posiłków i sprzętu z Lubecki i Rostoku.

Głównym punktem wyładunkowym sprzętu brytyjsko - amerykańskiego dla Rosji, jest Murmańsk. Konwoje brytyjskie, płynące do Murmańska, są ostatnio stale atakowane przed nieprzyjacielskie jednostki pod-

wodne i nawodne. Według komunikatu admiralicji brytyjskiej, konwoje brytyjskie toczyły przez 4 dni walki z kombinowanymi niemieckimi siłami morsko - lotniczymi. Na szlaku płynął wówczas konwój brytyjski z Anglii do Murmańska, drugi wracał z Murmańska do portów brytyjskich. Z konwoju, płynącego do Brytanii, zdołali Niemcy zatopić 1 statek transportowy, natomiast zatopili 3 statki z konwoju, płynącego do Murmańska, atakowanego 3-krotnie przez 7 kontrtorpedowców i bombowce nurkujące. 90 procent ładunku dotarło jednak do portu rosyjskiego. Flota brytyjska straciła natomiast 10-tys. tonowy krążownik.

CHURCHILL DO NARODU BRYTYJSKIEGO

W 2-gą rocznicę objęcia szefostwa rządu

Dn. 10 maja, w drugą rocznicę objęcia teki premiera rządu brytyjskiego, wygłosił Churchill przemówienie radiowe, skierowane do narodu brytyjskiego. Premier Churchill mówił m. in.:

Dzisiaj minęły 2 lata, odkąd służę narodowi brytyjskiemu, jako pierwszy minister Jego Królewskiej Mości. Brzemienne w wydarzenia okres, któryśmy przeżyli, pełen był istotnych i wielkich trosk i wysiłków, niepowodzeń i rozczarowań. 2 lata temu Niemcy rzucili się na Holandię i Belgię, wkrótce potem spadła na nas klęska Francji i ohyda kapitulacji ówczesnego rządu francuskiego. Mussolini uważając, że nadszedł czas na łatwy i tani tryumf, wbił sztylet w plecy Francji, wierząc, że sztylet ten wbije zarazem w plecy skazanej na zagładę Anglii. Wielka Brytania pozostała w walce osamotniona. Czwierć miliona naszych żołnierzy wraz z nowoczesnym sprzętem wojennym, stracone zostało na kontynencie. Wyspa nasza była wówczas nieuzbrojona, w obliczu potężnych i zwycięskich Niemców i w obliczu nieużytych sił Italii, uważanej jeszcze za mocarstwo pierwszego rzędu. Wyprom brytyjskim groziła inwazja, Morze Śródziemne zostało dla Anglii zamknięte, a jako droga morska pozostał tylko szlak Przylądka Dobrej Nadziei, gdzie stał na straży afrykański gen. Smuths. Nasze nie liczne i źle uzbrojone siły w Egipcie i Sudanie skazane były niemal na zagładę. Cały świat, a z nim i nasi najlepsi przyjaciele, sądzili, że nadszedł koniec W. Brytanii. W tej pełnej grozy i namaszczenia godzinie byliśmy wszyscy złączeni. Wytrwaliśmy dzięki temu. Mnie przypadło w udziale stać się wyrazicielem uczuć i woli narodu brytyjskiego w tym najkrytyczniejszym okresie dziejów. Był to dla mnie zaszczyt niezwykle, zaszczyt, który mi nigdy odjętym nie będzie. Przez cały rok po upadku Francji W. Brytania trwała osamotniona, trzymając jednak wysoko sztandar wolności, podsycając płomień nadziei całego świata. W tym czasie

podbiliśmy imperium włoskie, uwolniliśmy Abisynię, udzieliliśmy i udzielamy wciąż skutecznej ochrony Palestynie, Syrii, Persji, Irakowi, broniąc ich przed niemieckimi zakusami. Śpiesząc na pomoc bohaterkiej Grecji, ponieśliśmy dotkliwie porażki.

Walka może być tylko zwycięska

Zwracając się z kolei do przyszłości, premier Churchill rzucił pytanie: jak stoimy dzisiaj? „Czy ktokolwiek bądź wątpi, że — jeżeli tylko okażemy się tego godni — przyszłość od nas tylko będzie zależeć i nasze dłonie ją ukształtują? W tej wojnie, jak i w ostatniej, poprzez wiele niepowodzeń i klęsk idziemy do ostatecznego zwycięstwa. Aby je osiągnąć, trzeba nam tylko mocy i wytrwałości. Dzisiaj nie jesteśmy już nieuzbrojeni. Przeciwnie. W. Brytania uzbrojona jest dobrze. Nie jesteśmy sami. Dzisiaj walka może się skończyć w jeden sposób — naszym zwycięstwem. Kiedy ten koniec nastąpi, jak to zwycięstwo wywalczymy, tego dzisiaj powiedzieć nie mogę, ale gdy ogarniam myślą ogrom zasobów, jakimi rozporządzamy, musimy iść w przyszłość z coraz większą wiarą w potęgę tych sił, które dziś zamieniamy na broń. Przez cały okres tego osamotnienia W. Brytania wzrastała wciąż w siłę, a przecież był taki okres, że trzeba było wielkiej śmiałości, aby przepowiedzieć wyraźnie, jak zdołamy tę wojnę wygrać. Ale i tym razem, jak tylekroć, w dziejach naszej Wyspy, zachowaliśmy stanowczość i nieugiętość — upór, jeśli chcecie — w walce z tyranem Europy.

Katastrofalne błędy Niemców

I tak doczekaliśmy się chwili, gdy tyran popełnił katastrofalne dla siebie błędy, bo dyktatorzy, tak jak demokracje i rządy parlamentarne, popełniają czasem błędy. Historia dojdzie jeszcze kiedyś do wniosku, że mimo wszystkich swych przygotowań i dawno opracowanych planów, właśnie dyktatorzy popełnili większe błędy, niż te demokracje, na które oni napadli. Nawet sam Hitler czasami się myli. W czerwcu ubiegłego roku bez najmniejszego powodu, łamiąc pakt nieagresji z Rosją, dokonał on inwazji na ziemie rosyjskie. Miał wtedy najpotężniejszą armię świata, zahartowaną w bojach, pełną nieprzerwanych sukcesów, wyposażoną w najnowocześniejszy sprzęt i niezliczoną ilość amunicji. Miał po swojej stronie tę korzyść, jaką zapewnia zaskoczenie i napaść. Operując tym wszystkim, pchnął Niemców i młodzież niemiecką na Rosję. Walczący pod wodzą Stalina Rosjanie ponieśli straty tak wielkie, jakich w tak krótkim okresie czasu nie poniósł w historii żaden kraj, a przecież Rosja się ostała. Tak jak W. Brytania, Rosja postanowiła wytrwać. Obrońcy obficie zrosili krwią swą ziemię rodzinną i nie ustali w walce z wro-

giem. Od pierwszej chwili ataku na Rosję, gdy nikt nie mógł jeszcze przewidzieć, jaki obrót przyjmą wypadki, W. Brytania zawiązała z Rosją braterstwo broni i zawarła uroczysty pakt, zmierzający do zniszczenia hitleryzmu i wszystkich jego dzieł.

Wtedy Hitler popełnił drugi swój wielki błąd, bo zapomniał o zimie; a jak wiemy, w Rosji bywają zimy. Przez wiele miesięcy panują tam wielkie mrozy i zalegają śniegi. Ale Hitler zapomniał o rosyjskiej zimie. Nikt nie może wiedzieć z całą pewnością, ile milionów Niemców zginęło już w Rosji i w zimowych rosyjskich śniegach, ale napewno wyginęło ich tam więcej, niż w czasie 4 lat ostatniej wojny. Jednak szaleńcza żądza krwi i podbojów jest w Hitlerze tak wielka, a jego władza rozporządzania życiem wszystkich Niemców tak potężna, że jeszcze niedawno wystąpił on wobec swego narodu z zapewnieniem, że na przysłą zimę jego wojska będą lepiej odziane, a parowoz-y lepiej przygotowane do znoszenia mrozów rosyjskich. W ten sposób przyznał się, że nie wierzy w szybki koniec wojny, a to jego oświadczenie zmroziło serca w narodzie niemieckim, jak powiew rosyjskiej zimy. Pewną jest rzeczą, że wojska sowieckie są obecnie silniejsze niż rok temu. Hitler musi się z tym liczyć. Musi się również liczyć z faktem, że na tyłach wojsk ma Europę wygłodzoną i zakutą w kajłany, gdzie plutony egzekucyjne niemieckie czynne są nieustannie. Europę, która nauczyła się nienawidzić hitleryzmu więcej, niż cokolwiek w dziejach ludzkości. Jest to Europa dojrzała do buntu, gdy tylko wybije godzina.

Nadchodzi czas pokuty dla narodu niemieckiego

Ale Hitlerowi grozi nie tylko ta Europa; grożą mu Stany Zjednoczone; grozi mu Królewskie Lotnictwo Brytyjskie, które już się do niego zabrało. Ostatni rok wojny światowej cechować będzie brytyjska i amerykańska ofensywa lotnicza na Rzeszę. Teraz, gdy armie niemieckie krwawią się i kruszą na 3 tys. kilometrowym froncie rosyjskim, gdy społeczeństwo Rzeszy dowiaduje się o setkach tysięcy rannych, teraz właśnie jest czas, by otworzyć narodowi niemieckiemu oczy na całą ohydę jego władców, niszcząc na oczach Niemców ten przemysł i te porty, które niezbędne są Rzeszy do prowadzenia wojny.

Niemiecka propaganda stara się apelować do brytyjskiej opinii publicznej, aby te groźne środki walki zarzucić, zdaniem Niemiec bombardowanie jest bowiem wyłącznym monopolem Herrenvolku. Hitler wzywa tu nawet na pomoc uczucia ludzkości. Jaka szkoda, że tak późno następuje to nawrócenie. Jaka szkoda, że nie nastąpiło ono przed zbombardowaniem Warszawy, przed masakrą 20 tys. Holendrów w bezbronnym Rot-

terdamie, przed krwawą zemstą nad Belgradem, miastem otwartym“.

Omawiając dalej rozwój brytyjskiej ofensywy powietrznej, Churchill oświadczył: „Mamy długą listę miast niemieckich, będących siedzibą ważnego przemysłu wojennego. Naszym obowiązkiem jest potraktować je tak jak Lubeke, Rostock i wiele innych miast. Ludność cywilną tych miast można łatwo zabezpieczyć. Wystarczy, jeśli opuści ona ośrodki przemysłu wojennego, porzucając w nim pracę. W ten sposób naród niemiecki będzie miał okazję do medytacji i pokuty, rozpamiętywując te masowe egzekucje, które narzucił tyłu dawnym i kulturalnym narodom Europy“.

Okno za okno

W dalszym ciągu premier Churchill powiedział: „Jest jeszcze jedna ważna sprawa, którą tu muszę poruszyć. Rząd sowiecki wyraził wobec rządu brytyjskiego pogląd, że w obecnej ofensywie Niemcy, kierując się rozpaczą, użyją gazów bojowych przeciw wojsku i ludności Rosji. W. Brytania jest stanowczo zdecydowana nie uciekać się do tej odrażającej broni, o ile nie użyją jej Niemcy. Znając jednak tych współczesnych Hunnów, nie zaniedbaliśmy przygotowań w tej dziedzinie na ogromną skalę. Wobec niesprowokowanego użycia gazów bojowych przeciw naszemu rosyjskiemu aliantowi uważać będziemy, że zostały one użyte w walce przeciw nam. Jeżeli przekonamy się, że jest to nowy gwałt Hitlera, wyzyskamy naszą wciąż rosnącą przewagę lotniczą na zachodzie, aby wojnę gazową zastosować w jak najszerzej skali przeciw obiektom wojskowym Rzeszy. Niech więc Hitler wybiera, czy chce, aby ofensywa lotnicza stała się jeszcze straszliwszą niż dotąd“.

O drugim froncie w Europie

Z wielu stron nalegają na nas, aby przeprowadzić ofensywę na kontynencie Europy i tym samym stworzyć drugi front. Nie mogę, oczywiście, ujawniać naszych planów, ale witam z zadowoleniem bojowy duch narodu brytyjskiego. Ten sam duch ożywia i cały naród amerykański. W tym duchu działając, uważaliśmy za stosowne przedsięwziąć kroki, by uchronić Madagaskar przed zaborem wroga, wobec słabości ludzi Vichy, którzy już tyle zła wyrządzili nam w Indochinach. Vichy, będące w szponach niemieckich, podniosło teraz wielką wrzawę protestu. Ale ta Francja, która okazała swe prawdziwe oblicze w St. Nazaire i która powstanie kiedyś z właściwą mocą, ta Francja nas rozumie.

A teraz nieco o innej, mniejszej wyspie—Malcie. Na razie gwałtowne ataki nieprzyjacielskie na Maltę ustały. Wygląda na to, że wielka liczba samolotów nieprzyjacielskich przerzucona została na wschód. Jeżeli

tak, to gigantyczna walka powietrzna nad Maltą, w której wróg użył tak potężnych sił i dla której poświęcił tyle cennych, potrzebnych mu maszyn, jest ostatecznie przez nas wygrana.

„...stanie się wcześniej, niż sądzimy“

Mówiąc dalej o Japonii, premier Churchill oświadczył: „Prawda, że Japonia korzystając z tego, że Anglia zajęta była gdzie indziej, a Stany Zjednoczone uczyniły wszystko, aby do końca zachować pokój, zagrabiła wielkie obszary i wielkie łupy na archipelagu Indii Wschodnich o wiele łatwiej i szybciej, niż można się było spodziewać. Obecnie jednak Japonia przekona się, że opór sprzymierzonych na wszystkich frontach będzie wciąż wzrastać. Japonia nie może sobie pozwolić na tak wielkie straty, jakie poniosła w bitwie morskiej u Wysp Koralowych. Nie wątpię, że potęga morską W. Brytanii i Ameryki powstrzyma japońską agresję, że przytłaczająca i wciąż wzrastająca potęga lotnicza, oraz umiejętność działania na lądzie, utrzymają nieprzyjaciela w szachu, a jeżeli Hitlerowi zdarzy się coś złego w Europie, stanie się to wcześniej, niż sądzimy“.

Premier Churchill zakończył swoją mowę radiową wezwaniem do narodu brytyjskiego o wiarę w zwycięstwo: „Przesyłam wam dzisiaj słowa radosnej otuchy, na którą zasługujecie i którą fakty uzasadniają. Tak czy inaczej, idziemy naprzód śmiało aż do końca. Z pomocą Bożą wykonamy nasz obojętny przywrócenia wolności w Europie, bo takie, a nie inne jest nasze zadanie“.

Echa mowy Churchilla

Prasa i rozgłoszenie całego świata zajmowały się żywo mową premiera Churchilla, poświęcając jej wiele uwagi.

Przez prasę amerykańską i Commonwealthu określona ona została zgodnie jako „pierwsza optymistyczna wypowiedź“.

Niemiecka opinia publiczna dotychczas nie została poinformowana o ostrzeżeniu Churchilla, że W. Brytania użyje gazów bojowych w atakach lotniczych na obiekty wojskowe w Niemczech, jeżeli Niemcy zastosują tę straszliwą broń przeciw Rosji Sowieckiej. W 24 godziny po przemówieniu Churchilla radio niemieckie ogłosiło fałszywe sprawozdanie z tego przemówienia, według którego Churchill miał powiedzieć, iż armia niemiecka już stosuje gazy. Agencja prasowa „Transoecania“ nie odważyła się na sfalszowanie przemówienia, zaznaczając jedynie, że Niemcy będą się stosować do postanowień prawa międzynarodowego tak długo, jak długo inni będą tych postanowień przestrzegać. Niemiecki minister spr. zagranicznych na konferencji prasowej oświadczył zebrany dziennikarzom, że „sprawa

użycia gazów bojowych jest zagadnieniem czysto wojskowym“.

Cripps o drugim froncie w Europie

Zagadnienie utworzenia drugiego frontu w Europie, było tematem przemówienia, wygłoszonego przez St. Crippsa w Bristolu. Podobnie jak Churchill wyraził Cripps duże zadowolenie z ofensywnego nastroju, panującego w Anglii. Nastrój ten jest przyczyną zdenerwowania w Niemczech, które wzrośnie wielokrotnie, gdy duch ofensywy przybierze realne kształty. Wyjaśnienia rządów amerykańskiego i angielskiego na temat utworzenia drugiego frontu w Europie, muszą być z konieczności ograniczone ze względu na tajemnicę wojskową. Chwila i miejsce przeprowadzenia tej ofensywy nie mogą przedostać się do wiadomości państw osi. Dlatego też oświadczenia rządu angielskiego na ten temat muszą być lańoniczne i niewystarczające.

Poco Hess przybył do Anglii?

Po raz pierwszy rząd brytyjski odsłonił przez ministra spraw zagr. Edena rąbek tajemnicy, otaczającej zagadkowe pojawienie się Hessa w W. Brytanii. Wygłaszając przemówienie na temat powojennego ustroju świata, stwierdził Eden, że udział Niemców w odbudowie świata powojennego zależy od ich obecnej postawy. Im dłużej będą Niemcy tolerowali u siebie Hitlera, tym trudniej będzie wziąć im później udział w życiu narodów i może nastąpić zupełna ich izolacja. Musimy stworzyć siłę — mówił minister Eden — ażeby zapobiec w powojennym świecie bandytyzmowi, łupieżstwu i gangsterstwu. Główny ciężar stworzenia tej siły spada na Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Rosję i Chiny. Sama siła jednak nie wystarczy. Musimy stworzyć taki system w świecie, żeby wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety mogły znaleźć pracę. Przemówienie Hitlera było podzwonem ładu hitlerowskiego, który w rzeczywistości wcale nie istniał. Hitler najwidoczniej jest pod ciągłym wrażeniem, że w W. Brytanii są ludzie, którzy gotowi by byli zawrzeć z nim pokój. W roku ub. w tym celu przyleciał do Anglii Rudolf Hess. Kiedyś Hitler zrozumie, że kraje sprzymierzone nigdy nie zdecydują się na zawarcie z nim pokoju. Wolni mężczyźni, wolne kobiety naszego narodu nie wejdą nigdy w żadne porozumienie z ludźmi reżimu hitlerowskiego.

Sondowanie możliwości negocjacji pokojowych?

Da Waszyngtonu nadeszły wiadomości, co do których narazie co prawda brak szczegółów. Mówią one, że w ostatniej rozmowie, odbytej z amb. Leahy, zapytywał Laval, na jakich warunkach skłonni byłiby sprzymierzeni zawrzeć pokój porozumienia,

Laval miał oświadczyć, że w skład ewentualnej komisji do rokowań wszedłby ze strony Niemiec prawdopodobnie marsz. Goering, generałowie niemieccy oraz kierownicze osobistości z niemieckich sfer przemysłowych.

Luftwaffe straciła swą przewagę

Znaczenie lotnictwa niemieckiego jako czynnika, któremu Niemcy dotąd w głównej mierze zawdzięczały swą przewagę militarną nad sprzymierzonymi, zostało bezpowrotnie złamane. Nie ma już takiej siły na świecie, któraby mogła odrodzić tę przewagę; przesunęła ona się zdecydowanie na stronę sprzymierzonych i w przyszłości potęgować będzie się po tej stronie coraz wyraźniej. Wszelkie zapewnienia Hitlera, że każdy nalot brytyjski na Niemcy lotnictwo niemieckie odpłaci Brytyjczykom z wielokrotną nawiązką, należą już bezpowrotnie do rzędu bajek. Niezdolność lotnictwa niemieckiego w spełnianiu misji odwetowej, ilustrują najdowodniej liczby. W okresie od 23 — 29 kwietnia br. włącznie zrzuciła Luftwaffe na Anglię 225 ton bomb. W tym samym czasie rzucił RAF na Niemcy, bez uwzględnienia terenów okupowanych, z górą 1300 ton bomb, czyli sześć razy tyle. Największa formacja bombowców niemieckich w ostatnich lotach odwetowych liczyła 50 maszyn, które zaatakowały Bath. Miasto Jork zaatakowało tylko 20 maszyn. Z 50 maszyn nad Bath, zestrzelono 11. RAF wysyłał w tym samym czasie kilkaset bombowców na Niemcy. W nalotach odwetowych do 1 maja b. r. tracili Niemcy 1 samolot na 13 ton zrzuconych bomb, gdy RAF, operujący znacznie większymi siłami i na daleko dłuższych dystansach tracił 1 samolot na 30 ton zrzuconych bomb.

Komunikat dowództwa niemieckiego podał straty Luftwaffe w lotach odwetowych na Anglię za 10 dni po 3 bm. na 45 maszyn. Cyfra ta jest prawie dwukrotnie większa od szacunku dowództwa RAF, które w oficjalnym komunikacie straty niemieckie oceniło na 25 maszyn. Z pośród 30 maszyn niemieckich, które w nocy z 3 na 4 bm. operowały nad Anglią, zestrzelono 7, czyli 20 procent.

Flota niemiecka pod bombami RAF

Do Londynu nadeszły relacje świadków o ostatnim nalocie na flotę niemiecką w Trondheimie. Relacje te mówią, że okręty wojenne, kotwiczące w Aafjordzie, zostały zaatakowane bardzo skutecznie, a baza niemieckich łodzi podwodnych zniszczona. Zburzone zostały baterie przybrzeżne, broniące dostępu do fiordu, spłonęły też koszary wojskowe. W jednym z budynków koszarowych zginęła większość przebywa-

jących tam żołnierzy niemieckich. Spłonęły też hangary lotnicze i magazyny benzyny. Miasto, poza dzielnicą portową, nie ucierpiało. W ataku na Trondheim brały udział m. in. 4-motorowe bombowce typu „Sterling”.

Zwiad lotniczy stwierdził, że pancerniki niemieckie „Scharnhorst” i „Gneisenau” oraz krążownik „Prinz Eugen” są poważnie uszkodzone i wymagają dużych napraw. „Gneisenau” znajduje się w Gdyni. Zdjęcia lotnicze stwierdziły, że cała przednia część okrętu jest poważnie uszkodzona. „Scharnhorst” znajduje się w Kilonii, a „Prinz Eugen” w Trondheim. Kilonia i Trondheim były ciężko bombardowane, wobec czego oba okręty doznały prawdopodobnie dalszych uszkodzeń, poza doznanymi już w Breście i w czasie przeprawy przez kanał La Manche. „Prinz Eugen” torpedowany był ponadto przez brytyjską łódź podwodną „Triden”.

Na wodach norweskich trafiony został bombą brytyjską i podpalony 10-tys. tonowy statek niemiecki, płynący pod eskortą trzech kontrtorpedowców. Bombowiec brytyjski zaatakował nieprzyjaciela w odległości ok. 200 m. od wybrzeży w ogniu artylerii nabrzeżnej i konwojujących knotrtorpedowców. Trafiony został nie tylko statek, lecz zmuszone zostały do milczenia i działa nadbrzeżne. W nocy na 8 bm. zaatakowały samoloty brytyjskie u wybrzeży Holandii konwój 12 niemieckich statków zaopatrzenia. W pierwszym nalocie trafiono kilka statków, w drugim dalsze. Zwiad lotniczy stwierdził, że jeden z nich osiadł na mieliźnie, a drugi płonął. 2 samoloty własne nie wróciły z wyprawy. Brytyjskie myśliwce bombardujące zatopili w pobliżu Cherbourga 2 niemieckie poławiacze min, a trzeci uszkodziły. W nocy na 15 bm. dokonały kanadyjskie i holenderskie bombowce RAF piątego z kolei nalotu na duży konwój niemiecki, płynący pod silną eskortą na wodach holenderskich. Zatopione zostały 3 transportowce napewno i prawdopodobnie 3 dalsze. Nie wróciło 5 myśliwców brytyjskich. Pilot, którego maszyna w czasie walk stanęła w płomieniach, skierował ją prosto na statek nieprzyjacielski i runął nań z pełnym ładunkiem bomb. Pilot zginął, a statek niemiecki wyleciał w powietrze.

Straty brytyjskiego lotnictwa myśliwskiego

Brytyjskie lotnictwo myśliwskie dokonało w kwietniu 67 nalotów dziennych, w tym 35 lotów eskortujących; stracono 35 maszyn, 8 lotników zdołało się uratować. W dniu 7 b. m. zaatakowały bombowce brytyjskie pod osłoną polskich myśliwskich samolotów 6 razy północną Francję. Bombowce wróciły, 1 samolot myśliwski musiał lądować w ogniu artylerii przeciwlotniczej nieprzyjaciela.

NAJWIEKSZA BITWA MORSKA W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ Inwazja japońska Australii udaremniona

Jakkolwiek cesarska kwatera japońska i departament marynarki amerykańskiej milczą o szczegółach bitwy na wodach Wysp Koralowych, to pewne jest, że bitwa zakończyła się poważną porażką floty japońskiej i że wynik jej udaremnił — co stwierdziło zresztą w oficjalnym komunikacie radio niemieckie — inwazję Australii przez japońskie siły zbrojne. Flota japońska, wytropiona w pobliżu wysp Salomona, zmuszona została do przyjęcia bitwy z kombinowanymi morskimi i lotniczymi siłami Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Australii. W kilkudniowej bitwie straciła flota japońska: 1 lotniskowiec, 1 ciężki i 1 lekki krążownik, 2 kontrtorpedowce i 4 kanonierki. Uszkodzone zostały: 1 lotniskowiec, 1 ciężki krążownik, 1 okręt-baza dla wodnopłatowców i 2 statki transportowe. Rozbita i rozproszona flota japońska rozpoczęła pośpieszny odwrót, ścigana przez okręty sprzymierzonych, które w pościgu zatopiły łącznie z lotnictwem 2 łodzie podwodne i 5 dużych transportowców. Fantastyczne dane o stratach morskich sprzymierzonych, rozsiewane przez prasę japońską, zostały przez admiralicję amerykańską zdementowane, jako absurdalne. Zdaniem prasy anglo-saskiej było to największe starcie sił morskich od lat 26, od pamiętnej bitwy u wybrzeży Jutlandii. Premier australijski ostrzegał jednak przed złudzeniami, jakoby niebezpieczeństwo dla Australii zostało raz na zawsze zażegnane; zostało ono tylko przesunięte w czasie.

Jak bombardowano Tokio

Ogłoszony w Waszyngtonie komunikat oficjalny stwierdza, że samoloty, które w dn. 18 kwietnia bombardowały Tokio, Jokohamę i Nagoyę, były bombowcami armii amerykańskiej. Samoloty leciały na tak małej wysokości, że lotnicy musieli uważać, by nie zawadzić o balony zaporowe. Wzniesione bombami zapalającymi w tych miastach pożary, trwały 2 dni. Bombardowano warsztaty konstrukcyjne morskie, zakłady lotnicze, węzły kolejowe i różne inne obiekty wojskowe. Bezpośrednio przed nalotem radio tokijskie nadało audycję propagandową, w której tłumaczono ludności japońskiej, że żyje ona zdaleka od bomb, w ciszy i spokoju, ponieważ miasto nie może być nigdy bombardowane, że miecz japoński zdala trzymać będzie nieprzyjaciela. Audycja została nagle bez uprzedzenia przerwana, a w chwilę później ten sam speaker oznajmił ludności Tokio, że stolica Japonii jest celem nalotu nieprzyjacielskich bombowców.

Dalszy odwrót w Birmie

Odwrót w Birmie nie został jeszcze zakoń-

czony. Wojska brytyjskie i chińskie, pozostające jeszcze na terytorium birmańskim, cofają się ku Indiom, lub ku Chinom. Wojska japońskie przekroczyły w południowej Birmie granicę Indyj w pobliżu portu Akyab i kierują się na port hinduski Chittagang, a akowany już kilkakrotnie przez lotnictwo. W północnej Birmie wojska japońskie przekroczyły granicę prowincji chińskiej Junnan, kierując się w głąb kraju. Nadejście posiłków umożliwiło wojskom chińskim przejście do przeciwnatarcia i wyparcie wojsk nieprzyjaciela na przeciwległy brzeg rzeki Salween. Rozmach operacji japońskich osłabił wskutek poniesionych znacznych strat. Ponieważ jednak i wojska japońskie otrzymają wkrótce sukurs w sile 5 nowych dywizyj, należy spodziewać się wznowienia walk. Trwają nadal na całym froncie birmańskim gwałtowne operacje lotnicze, przy czym obie strony usiłują niszczyć sobie lotniska.

Zajęcie Madagaskaru przez wojska bryt.

Zagrożony możliwością inwazji japońskiej Madagaskar, został zajęty przez wojska brytyjskie, które pod osłoną floty lądowały na wyspie i po krótkich walkach zmusiły do poddania się 15-tysięczny garnizon francuski. Straty brytyjskie wyniosły ok. 500 zabitych. Stany Zjednoczone ostrzegły rząd francuski, że obronę Madagaskaru uważać będą za akt wrogi przeciw Ameryce, popierając w ten sposób akcję brytyjską.

Wojska amerykańskie zajęły Martynikę

W wyniku pertraktacji między rządem amerykańskim i gubernatorem Martyniki, wylądowały na wyspie wojska amerykańskie. Kotwicząca w porcie flota francuska została zdemobilizowana, a poszczególne jednostki unieruchomione. Amerykański sekretarz stanu Hull oświadczył, że protest rządu francuskiego nie zostanie uwzględniony, ponieważ rokowania toczyły się między rządem amerykańskim a gubernatorem Martyniki, Wysokim Komisarzem adm. Robertem. Suwerenne prawa Francji na wyspie nie ulegną zmianie, złoto Banku Francuskiego nie zostanie naruszone. Toczą się rokowania w sprawie użytkowania przez rząd amerykański statków handlowych francuskich, znajdujących się w porcie wyspy. Pertraktacje w sprawie dalszych posiadłości francuskich na Morzu Karaibskim toczą się nadal.

Jak podkreślił minister Hull, rząd U. S. A. nie będzie zwracał specjalnej uwagi na to, czy Laval uzna porozumienie, które Ameryka zawarła z adm. Robertem, czy też odmówi tego uznania. Stany Zjednoczone uznają i respektują suwerenne prawa narodu francuskiego, lecz prowadzą rokowania nie z rządem Laval, z tego względu, iż rząd ten współpracuje ściśle z Niemcami.

Niemcy z kolei oświadczyli Lavalowi, iż nie mogą tolerować oddzielnego porozumienia władz Martyniki z USA.

Wrzenie we Francji

Niemniej nieszczęśliwe dla Laval'a są wyniki jego krótkotrwałych rządów na terenie wewnętrznym. Odczuwa je dotkliwie naród francuski: 108 zakładników francuskich rozstrzelanych w ciągu trzech dni, zamordowanie 20 Francuzów w Rouen, 44 w Rumorantin, 5 w Paryżu, 5 w St. Omer, 5 w St. Quentin -- oto pierwszy bilans ofiar „polityki zbliżenia”. Wysadzenie w powietrze paryskiej rozgłośni długofalowej, wykoślenie szeregu pociągów, stan wyjątkowy w Brest i w całej Normandii, aresztowanie francuskiego gen. Lorency za krytykę Laval'a, zamachy bombowe na hotele i restauracje uczęszczane przez Niemców -- malują dokładnie stan wrzenia, jaki panuje obecnie we Francji.

Nieoczekiwany powrót marsz. Pétaina

Wszystkie te zewnętrzne i wewnętrzne wydarzenia sprawiły, iż marsz. Pétain przerwał niespodzianie swój urlop i pośpiesznie powrócił do Vichy, gdzie odbył natychmiast konferencję z Lavalem. Laval ze swej strony odbywa ostatnio bezustanne konferencje z przedstawicielami władz wojskowych i politycznych, zarówno niemieckich, jak i japońskich.

Na Bliskim Wschodzie

Na froncie północno - afrykańskim nie zaszły żadne zmiany, stwierdzono jednak koncentrację wojsk niemieckich w strefie przyfrontowej. Akcja lotnicza nadal bardzo żywa. Poważny sukces odniosło lotnictwo brytyjskie w walce z Luftwaffe, w której zestrzelono 15 niemieckich transportowców,

wiozących posiłki na front. Zginęło przy tym ok. 500 żołnierzy niemieckich. Admirałicja brytyjska donosi o zatopieniu 3 brytyjskich kontrtorpedowców przez lotnictwo nieprzyjacielskie we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Bohaterska Malta

Prawie 2400 nalotów przeżyła Malta, a jednak trwa niewzruszona i bohaterska pod gradem bomb. Według sprawozdania dotychczasowego gubernatora Malty, gen. Doby, straciło lotnictwo niemieckie w nalotach na bazę napewno 507 maszyn. Obecnie pojawiają się nad Malta coraz częściej samoloty włoskie: lotnictwo niemieckie przerzucane jest z Sycylii na front wschodni. Im potężniejsze naloty, tym większe straty ponosi nieprzyjaciół nad Malta. Ślizgowce włoskie usiłowały zaatakować wybrzeże wyspy, zostały jednak odparte. Dwa z nich zatoniły napewno, prawdopodobnie trzeci również. Zdaniem gen. Doby złamanie oporu Malty jest dziś mniej prawdopodobne, niż kiedykolwiek.

Oreddie Ojca Świętego

W dn. 13 bm. Papież Pius XII, z okazji jubileuszu 25-lecia przyjęcia sakry biskupiej, wydał oreddie do świata. W oreddie tym oświadczył, że epoka obecna przypomina czasy początków chrześcijaństwa, kiedy to Kościół i Jego wyznawcy byli prześladowani przez rzymskich cesarzy. Tak jak wówczas, tak i teraz gorąca wiara w zwycięstwo dobra nad złem daje siły do wytrwania. Oreddie swe Ojciec Święty zakończył wezwaniem do zaprzestania rozlewu krwi i do budowy świata na zasadach chrześcijańskich i humanitarnych, oraz ostrzegł, aby pewne rządy nie robiły z młodzieży adeptów sztuki zabijania ludzi.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

Zbrodnicza akcja Kominternu w Kieleckim

W kieleckim wysłannicy Kominternu zrzucają na spadochronach paczki, zawierające broń, materiały wybuchowe i amunicję, stacje radiowe itp. sprzęt. W kilku wypadkach załączono do paczek adresy osób, powszechnie znanych w społeczeństwie polskim. Paczki wpadły w ręce policji niemieckiej, a wraz z nimi i adresaci.

Nasilenie desantów sowieckich na ziemiach polskich rośnie coraz wydatniej. Poza województwem lubelskim zauważono zgęszczenie się oddziałów dywersyjnych w rej. Radom -- Skarżysko -- Szydłowiec, Opoczno, Końskie. Znaczne ilości spadochroniarzy sowieckich wylądowały w Puszczy Białowieskiej, Rudnickiej i Świslockiej.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem otrzymaliśmy następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy: Optymista 200 zł.; Gustaw 50 zł.; Człowiek 30 zł.; Nikoityna 12 zł.; Szary 10 zł.; Tygodniówka 1.000 arkuszy papieru; Optymista 100 zł.; Szary 5 zł.; Z. 5 zł.; Piwko 20 zł.

Dziękujemy p. Jasiowi za ofiarę w naturze, wartości 1500 zł.

Prostujemy. Część nakładu naszego pisma z dnia 7 maja b. r. pojawiła się z mylną numeracją 6 (26), zamiast Nr. 7 (27).